

Kempfi, Andrzej

"Odrodzenie", Paweł Rybicki, [w:]
"Historia nauki polskiej", pod red.
Bogdana Suchodolskiego, Wrocław 1970
: [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 16/3, 616-618

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



plaskorzeźby romańskie na kolumnach w Strzelnie, nie mówiąc już o powszechnie znanych drzwiach katedry gnieźnieńskiej. Sztuka jest chyba właśnie najbliższa nauce. Podobnie jak nauka, jest pewną wizją rzeczywistości, wyrażoną jedynie odmiennymi środkami wyrazu. A nauka z kolei, jeżeli ma być nauką prawdziwą, musi zawierać pewien element twórczej inspiracji. W pewnej mierze obie te dziedziny uzupełniają się wzajemnie i oddziaływają na siebie. I dlatego sądzę, że nie można w pełni ukazać obrazu dziejów nauki bez jednoczesnego zarysowania współczesnej im historii dorobku artystycznego. Naszą dzisiejszą myśl naukową dopełniają śmiało wizje sztuki nowoczesnej, określone ideały estetyczne rzutują w jakiejś mierze na kształt naszych idei naukowych. Czy nie należy sądzić, że w Polsce średniowiecznej słynne drzwi gnieźnieńskie, wyciosana w drzewie postać Madonny z Krużlowej, czy muzyka chorału gregoriańskiego miały swój udział w kształtowaniu się ówczesnych postaw intelektualnych i razem z osiągnięciami myśli naukowej składały się na określoną wizję świata w oczach Polaka średniowiecznego? Myślę, że rozszerzenie obecnej syntezy o problematykę ówczesnej twórczości artystycznej i jej związków z nauką, byłoby zabiegiem bardzo pożytecznym.

W przyszłości warto chyba również bardziej ujednoczyć styl całości dzieła. W obecnej formie syntezy pewne partie napisane są żywo, można wyczuć w nich osobiste zaangażowanie autora. Np. rozdział o Witelonie, ujęcie zagadnień związanych z problematyką społeczno-ekonomiczną. Niektóre rozdziały natomiast rażą nieco zbyt suchym potraktowaniem tematu, przeważa w nich relacja faktograficzna. Przykładem mogą tu być między innymi pewne partie rozdziału o historiografii.

Dyskusyjny może być układ konstrukcyjny pracy — np. czy odrębności kultury umysłowej w Polsce w stosunku do Europy nie powinny być potraktowane obszerniejszym rozdziałem i przedstawione raczej na końcu pracy, przy podsumowaniu dorobku myśli naukowej polskiego średniowiecza? Stwierdzanie jakichkolwiek odrębności jest już jakąś oceną, a ocena powinna chyba wypływać z analizy przedstawionego materiału.

Niezależnie jednak od tych uwag, wysokie walory pierwszego naukowego opracowania polskiej historii nauki w średniowieczu przesądzają o jego wartości naukowej i społecznej.

Małgorzata Terlecka

Paweł Rybicki: *Odrodzenie*

Przedsięwzięta przez Pawła Rybickiego synteza dziejów nauki polskiej doby odrodzenia rozbita jest na dwie części.

Część pierwsza pod tytułem *Rozwój nauki polskiej w latach 1450—1600 na tle warunków społecznych i kulturalnych* zawiera próbę generalnego ujęcia wiedzy o polskiej renesansowej nauce. Ten ogólny rys rozpada się na rozdziały, z których pierwszy oferuje czytelnikowi charakterystykę okresu odrodzenia jako takiego, drugi charakteryzuje czasy odrodzenia w Polsce, trzeci zajmuje się instytucjami i ludźmi nauki, a czwarty poświęcony jest pojmowaniu nauki i naukowym metodom.

Część druga przedsięwziętej przez Pawła Rybickiego syntezy nosi tytuł *Historia nauk szczegółowych* i w 12 rozdziałach przedstawia dorobek polskiej renesansowej nauki w zakresie poszczególnych dyscyplin. Poczet tych dyscyplin otwierają — w rozdziale pierwszym i drugim — nauki matematyczne wraz z astronomią i astrologią. Bardzo dobrze się stało, że właśnie one wysunięte zostały na czoło i że właśnie w szerokim kontekście rozwoju dyscyplin matematycznych w ówczesnej Polsce jawi się przed oczyma czytelników dzieło Mikołaja Kopernika. Jakże słusznie sformułowana jest odpowiedź na pytanie, na czym szczególnie polegał związek Koper-

nika z polską nauką, jej środowiskiem i dziejami. Otóż większe znaczenie niż samo etniczne pochodzenie ma tu fakt, że Mikołaj Kopernik urodził się i wychował w kraju, w którym w pełni rozkwitała wczesnorenansowa kultura europejska, że nauki pobierał na uniwersytecie, który należał wtedy do przodujących w uprawie i nauczaniu astronomii. Tak więc Polska i jej główny ośrodek naukowy mogły dać i naukowe podstawy, i klimat zainteresowań potrzebny przyszłemu twórcy. Konstatując te fakty nie wolno nam jednak — ciągnie Rybicki — przeoczyć tego, że wypracowanie wielkiej teorii i napisanie dzieła *O obrotach* odbyło się w odosobnieniu. Było to coś szczególnego, a zarazem coś zrozumiałego na tle epoki renesansu, kiedy twórczość naukowa nosiła bardziej niż kiedykolwiek cechy indywidualnej działalności intelektualnej.

Rozdział trzeci omawianego przez nas przeglądu przynosi fizykę z chemią i alchemią, po czym w rozdziale czwartym następują nauki lekarskie, a w rozdziale piątym — botanika z zoologią. Tak w tej partii opracowania jak i gdzie indziej autor wskazuje, że w wielu dziedzinach przy ocenie ruchu naukowego polskiego odrodzenia nie wchodzi w grę oryginalne osiągnięcia, a wolno jedynie nam mówić o mniej lub bardziej pełnym nadążaniu za nauką zachodnioeuropejską. Z kolei w rozdziale szóstym autor zajmuje się początkami nauk rolniczych, a w rozdziale siódmym — początkami piśmiennictwa technicznego. Nie uszły uwadze autora poświęcone tej problematyce fachowe przyczynki, jakich bardzo wiele w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przyniosło ożywienie badań na tym właśnie polu.

Żywotność i bujność ruchu naukowego szczególnie wyraziście wychodzi w rozdziale ósmym, poświęconym geografii tudzież poczynaniom na niwie kartografii. Takimi pracami, jak Macieja z Miechowa *Traktat o dwu Sarmacjach i Mapy Sarmacji Północnej i Południowej* Bernarda Wapowskiego nauka polska wniosła niebagatelny wkład w dorobek renesansowej nauki europejskiej.

Kolejne miejsce w opracowaniu Pawła Rybickiego zajęła historiografia, której poświęcony jest rozdział dziewiąty. Autor szczęśliwie przewycięża antynomię między ambicją wyczerpującej prezentacji przedmiotu a zachowaniem właściwej proporcji w omawianiu prac najwybitniejszych, wybitnych i mniej wybitnych, a jednak godnych odnotowania. W ramy narracji włączone są Długoszowe *Annales incliti Regni Poloniae*, mimo że autor w pełni uświadamia sobie sprzeczny, jakie to może budzić. Postać Długosza — powiada — uważać można za symptomatyczną dla problemu granicy średniowiecza i renesansu, przynajmniej w dziejach nauki. Jeśliby pozostawać przy koncepcji przynależności Długosza do wieków średnich, jego dzieło musiałoby przedstawiać wspaniały wykwit średniowiecznej historiografii. Jednakże *Annales Regni Poloniae* muszą być równocześnie uznawane za pozycję wyjściową i zasadniczą dla polskiej historiografii nowożytnej. Tak więc — konkluduje słusznie Rybicki — dzieło Długosza zdaje się przemawiać przeciw wprowadzaniu ostrej granicy między epokami i za przyjęciem ciągłości rozwoju myśli naukowej w późnym średniowieczu i wczesnym odrodzeniu.

Co do rozdziału dziesiątego, poświęconego naukom filologicznym i rozdziału jedenastego o prawoznawstwie — to natrafiamy w nim na miejsca, gdzie autor grzeszy ujmowaniem w niewłaściwych proporcjach spraw bardziej i mniej godnych uwagi. Uczucie niedosytu budzi potraktowanie tak znakomitego i głośnego w całej Europie filologicznego *opus magnum*, jakim była edycja fragmentów Cycerona przez Andrzeja Patrycego Nideckiego. A gdy mowa jest o włączeniu się uczonych polskich w nurt szeroko w Europie podejmowanych prac nad przekładami tekstów greckich na język łaciński, jedno zaledwie zdanie poświęcone jest pozycji najbardziej zasługującej na polecenie uwadze czytelników: przekładowi *Etiopik* Heliodora przez Stanisława Warszawickiego. Natomiast dysproporcjonalnie wiele miejsca zajęła sprawa krakowskich zainteresowań filozofią platońską i neoplatonizmem. Dziwi to nas tym

bardziej, że przy wywodzie o krakowskim platonizmie niczego się nie dowiadujemy o rzeczy najciekawszej: wymianie korespondencji między Filipem Kallimachem i Marsillem Ficino i krytyce platońskiego spirytualizmu na kartach zadedykowanej florenckim Medyceuszom Kalimachowej *Przedmowy do Sennika*.

W rozdziale jedenastym autor omawia teorię społeczeństwa i państwa oraz początki myśli ekonomicznej i myśli pedagogicznej. Analizując z imponującą wnikliwością proces stawania się i rozwoju polskiej myśli społecznej doby odrodzenia, Rybicki podnosi, że nie była to myśl czysto teoretyczna, lecz będąc uwikłana w praktyczne zagadnienia społeczne i polityczne swego czasu, poszukiwała ich rozwiązań. Ze stanowiska historii nauki najważniejsze wydaje się pytanie, w jakiej mierze rozwijająca się w różnorodnym kontekście ideologicznym i społecznym myśl społeczna dochodziła do poznania społecznej rzeczywistości i do jakiego stopnia świadomie dążyła do ujęcia i wyjaśnienia dostrzeganych zjawisk życia zbiorowego na płaszczyźnie teoretycznej. Odpowiedź na to pytanie — ciągnie Rybicki — dają trzy nazwiska: Kopernik, Frycz Modrzewski, Orzechowski. Kopernik podejmuje praktyczne zagadnienie naprawy „spodłonej” monety. Ujmuje jednak zjawisko monetarne jako zjawisko ekonomiczne i wykrywa ekonomiczne prawidłowości. Jest po Oresmiuszu najwybitniejszym prekursorem naukowego rozwoju myśli ekonomicznej. Frycz Modrzewski, pełen moralizatorskich pasji, nie ogranicza się do społecznej moralistyki. W sposób na swój czas zdumiewający zbliża się do prawidłowego wizerunku rzeczywistości społecznej, daje opis obyczajów i stosunków panujących między warstwami i grupami społecznymi, wnika w psychologiczną motywację międzyludzkich stosunków. Orzechowski w nie dokończonyj *Policji Królestwa Polskiego* świadomie zmierza do stworzenia teorii określonego typu społeczności; mimo ostrych klasowych ograniczeń swej teorii dochodzi — jak konstatuje Rybicki — do ogólnego pojęcia więzi społecznej.

Sposób traktowania w syntetycznym opracowaniu myśli społecznej nacechowany jest głębokim znawstwem i rozdział jedenasty jest jednym z najlepszych. Szkoda jedynie, że autor zgrzeszył pewną jednostronnością w podejściu do Kopernikowych traktatów o biciu monety. Mianowicie błędem jest zbyt pośpieszne uogólnienie zawartych w tych traktatach twierdzeń i przykładanie ich do rozmaitych zjawisk monetarnych wcześniejszych i późniejszych. Rozpatrując te traktaty nie wolno ani zapominać, że Kopernik miał na oku sytuację monetarną i niedomagania walutowe w Prusach, ani odrywać uwag ekonomicznych od zaprzątającej umysł Kopernika problematyki numizmatycznej¹.

Syntezę swoją Rybicki rekapitułuje uwagami poświęconymi charakterowi linii rozwojowej i funkcji nauki polskiej w czasach odrodzenia.

Jak to już powyżej w tej recenzji podnieśliśmy, Rybicki w pełni dostrzegł fakt, że Kopernikowe *De revolutionibus* stanowiło dzieło prywatnego uczonego. Nie uszło też jego uwagi, że poza środowiskiem uniwersyteckim wyrosła taka pionierska praca leksykalna jak Królewiecki *Lexicon Latino-polonicum* Jana Mączyńskiego tudzież traktaty polityczne Frycza Modrzewskiego i Orzechowskiego. Niemniej uczucie pewnego nieukontentowania budzi przejście do porządku dziennego nad głębszą analizą osamotnienia twórców i młodszości kulturalnej mimo równości *ingenium* polskiego z obcymi, jaką przeprowadził ongiś Stanisław Kot na kartach studium *Polska złotego wieku wobec kultury zachodniej*². Trudno odmówić Kotowi racji w tym, co mówi o niedostatecznym mecenacie ze strony możnych i indyferentnym stosunku masy szlacheckiej do takich jednostek, jak Przyłuski, Patrycy, Modrzewski itd. Pełną rację ma on też, gdy między przeszkodami hamującymi rozwój

¹ Zob. M. Gumowski: *Poglądy M. Kopernika w sprawach monetarnych*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1968 z. 4.

² „Kultura Staropolska” 1932.